

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIwersYTETU OPOLSKIEGO
MARZEC 2021

WWW.GS.UNI.OPOLE.PL
NUMER 06



GAZETA STUDENCKA



WSTĘPNIAK

Cześć!

Mamy nadzieję, że odpoczęliście w czasie przerwy semestralnej i z nową energią oraz naładowanymi akumulatorami wkraczacie w kolejne półrocze. W obecnym numerze przygotowaliśmy dla Was tekst na temat sztuki położnictwa i porady odnośnie organizacji zadań w czasie pracy zdalnej. Zadbamy też o Wasze emocje, przedstawiając krótką nowelkę z morałem. Zaglądając do GS, możecie również uzupełnić listę seriali do obejrzenia, zdobyć nieco cennej

wiedzy na temat przetrwania, przeczytać wywiad z autorem książki *W poszukiwaniu struktury wody* i wiele, wiele innych. Nasze strony zawsze stoją przed Wami otworem.

Milego czytania i dużo siły w nadchodzącym letnim boju studenckim!

Redaktor Naczelna
Ela Burdzik



Ela Burdzik
Redaktor naczelna



Patrycja Drabik
Wiceredaktor naczelna

SPIS TREŚCI

POKAŻ SIĘ!	3	PRZETRWANIE	9
STUDENT NA RYNKU PRACY	4	OSOBOWOŚĆ NAUCZYCIELA	10
5 TIPÓW NA EFEKTYWNE STUDIA I PRACĘ Z DOMU	5	SERIALE WARTÉ POLECENIA	11
PRZEKONAJ SIĘ, CZEGO NIE WIESZ O WODZIE	6	PRZEDZIAŁ NUMER SZEŚĆ	12
MY TEACHING CAREER DEVELOPMENT	8	TRZY SPOJRZENIA NA...	14



GAZETA STUDENCKA
www.gs.uni.opole.pl

NUMER 06
MARZEC 2021

ROK AKADEMICKI 2020/21

REDAKCJA

REDAKTORZY TECHNICZNI: Anna Rajwa, Joanna Kopeć
REDAKTORZY MERYTORYCZNI: Paulina Gruszecka, Joanna Kopeć, Anna Rajwa
GRAFIKA: Wojtek Dyrda, Agnieszka Frankowska
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Robert Radziej, Patrycja Drabik, Adrian Ciężki, Paulina Gruszecka, Anna Żak, Patrycja Przybyła, Miriam Gajda-Klama, Michalina Mencil Bartłomiej Bartłomiej Biernacki, Konrad Gajewicz, Wojtek Dyrda
KOREKTA: Marta Borek, Joanna Kopeć, Anna Rajwa, Natalia Rynio, Anna Kędra, Julia Murawska, Paulina Gruszecka, Paulina Kątna, Patrycja Drabik
AUTOR OKŁADKI: Julia Węgrzynowicz

KONTAKT

www.gs.uni.opole.pl
gazetastudenckaUO@gmail.com
Instagram: @gazetastudencka
Facebook: GazetaStudenckaUO

WYDAWCA



Uniwersytet Opolski
pl. Kopernika 11A
45-040 Opole

POKAŻ SIĘ!



ALICJA ARDELLI

Alicja kierunek studiów wybrała ze względu na przekonanie, że nauka języków obcych jest ważnym elementem przyszłej kariery zawodowej.

„Obecnie jestem już na trzecim roku języka biznesu, studia te pozwoliły mi nauczyć się rosyjskiego oraz podszkolić angielski i niemiecki. Języki obce otwierają wiele drzwi, mogą powiedzieć, że są w kręgu moich zainteresowań. Staram się poznawać podstawowe zwroty w językach, którymi posługują się moi znajomi z zagranicy. Daje mi to satysfakcję, a i oni cieszą się, że ktoś chce bliżej poznać ich kulturę i kraj”.

Studentka pełni na naszym uniwersytecie funkcję przewodniczącej Koła Naukowego Kultury Rosyjskiej. To z jej inicjatywy powstało konto KNKR na Instagramie. Organizowała też konkurs fotograficzny Wielka Rosja w małym kadrze oraz pomagała w realizacji festiwalu filmowego Sputnik nad Opolem, który jest częścią projektu Sputnik nad Polską.

„Działalność w kole naukowym dodała mi pewności siebie, nauczyła zarządzania zespołem. Wspólnie organizujemy ciekawe inicjatywy. Działam też w Radzie Studenckiej Wydziału Filologicznego – to kolejna organizacja, która pozwala na rozwój i nawiązanie znajomości z ciekawymi ludźmi”.

W wolnych chwilach lubi uprawiać sporty, szczególnie te zimowe. Planem na najbliższą przyszłość jest obrona pracy licencjackiej, a na dalszą – otwarcie własnej szkoły językowej.

„Chciałabym móc w ten sposób stworzyć możliwości rozwoju ludziom, którzy znają wartość nauki języka w dzisiejszych czasach. Dać im szansę nauki nie tylko o gramatyce czy interpunkcji, ale też wiedzę, która zaprocentuje w przyszłości”.



BARBARA BEDNAREK

Wojskowość, sport, teatr i niesienie pomocy innym wypełniają jej dni. Wybór kierunku studiów – pedagogiki z resocjalizacją (drugi rok) – pozwala tej wiecznie uśmiechniętej studentce łączyć pasję z nauką.

„Od zawsze wiedziałam, że chcę pomagać, działać w służbach mundurowych. Brałam udział w Legii Akademickiej i posiadam stopień kaprala. Mam nadzieję, że po ukończeniu studiów uda mi się zaangażować się w pracę w więziennictwie, zostać wychowawcą. Być może uda mi się również działać w organizacjach pozarządowych bądź otworzyć własną fundację”.

Studentka udziela się również na rzecz kultury w swoim rodzinnym mieście – Brzegu. Była wolontariuszką (prowadziła inicjatywę brzeskiej młodzieży „Niezapomniani”) i występowała w spektaklach teatralnych.

„Teraz mam już na to mniej czasu, więc z części działań musiałam zrezygnować, ale teatr, taniec i wolontariat zawsze będą dla mnie ważne”.

Barbara jest aktywna, uwielbia wycieczki górskie, ćwiczenia na siłowni i wszelkie aktywności związane z survivaliem. Ma zamiar pozostać aktywną, jak najdłużej się da, rozwijać swoją karierę i cieszyć się życiem.

„Chciałabym rozwijać się w różnych dziedzinach, kreować swoją karierę, podróżować i mieć udane życie rodzinne. Nawet po przekroczeniu 65 lat i przejściu na emeryturę, w końcu wiek to tylko liczba, a ograniczenia istnieją w naszych głowach”.

STUDENT NA RYNKU PRACY

Dzisiejsza kapitalistyczna rzeczywistość zmusza większość obywateli do podjęcia pracy zarobkowej. W tej grupie znajdują się także studenci, którzy chętnie dorabiają na swoje „studenckie potrzeby”. Niestety nie wszyscy pracodawcy reprezentują postawy propracownicze. Pojawia się pytanie, czy każda umowa chroni pracownika tak samo?

Obecnie w polskim porządku prawnym największe znaczenie ma podstawa zatrudnienia, gdyż to ona różnicuje prawa i obowiązki pracownika. Ustawodawca rozróżnia umowy zawierane na podstawie Kodeksu pracy oraz umowy cywilnoprawne. Są to bardzo różne umowy. Podstawową różnicą jest kwestia swobody kształtowania treści powyższych stosunków. Umowy cywilnoprawne cechują się większą możliwością swobodnego ustalania warunków przez strony, a przez to umożliwiają przedsiębiorcom wykorzystywanie tego aspektu i tworzenie stosunków niezbyt atrakcyjnych dla pracowników. Z kolei w umowie zawieranej na podstawie Kodeksu pracy większość aspektów wynika ze wspomnianej ustawy, a przez to uniemożliwia stosowania zapisów mniej przychylnych dla pracowników.

Umowy zawarte na podstawie Kodeksu pracy cechują się, w porównaniu do umów cywilnoprawnych, większą ilością przywilejów przysługujących pracownikom. Pracodawca, wobec swojego pracownika, zobligowany jest do opłacenia składek ubezpieczenia, natomiast zatrudnionemu przysługują udogodnienia wynikające z przepisów (np. urlop wypoczynkowy, prawo do rekompensaty za nadgodziny), a także, w zależności od umowy, przewidziana ochrona przed jej rozwiązaniem. Oczywiście z taką ilością zalet powiązanych jest też kilka wad, takich jak wymóg osobistego wykonywania pracy oraz fakt, iż miejsce i czas jej wykonywania są ściśle określone przez daną umowę. Warto zaznaczyć, że ustawodawca przyznaje prymat umowy na czas nieokreślony, nad innymi wymienionymi w art. 25 k.p. (umowa na okres próbny, umowa na czas określony). Umowy na czas nieokreślony cechują się największą ochroną, jeśli chodzi o kwestię wypowiedzania umów – pracodawca do każdego wypowiedzenia musi dołączyć jego uzasadnienie. Ma to o tyle dużą wartość, iż w razie wątpliwego uzasadnienia możemy dochodzić odszkodowania, a nawet uznania wadliwego wypowiedzenia za bezskuteczne, a przez to powrotu na nasze byłe miejsce pracy. W przypadku tych umów jest ustalona minimalna stawka godzinowa – w 2021 r. jest to 18,30 zł brutto.

Umowy cywilnoprawne, które mogą zostać zawarte jako umowy o wykonanie jakiejś pracy, dzielą się na umowę-zlecenie i o dzieło. Te umowy nie są już uregulowane w przepisach Kodeksu pracy, tylko w przepisach Kodeksu cywilnego. Przez umowę-zlecenia zleceniobiorca zobowiązuje się do wykonania określonej czynności dla zleceniodawcy. Co ważne – umowa-zlecenia nie jest umową rezultatu. Przyjmujący zlecenie jest zobowiązany do starannego działania w wykonywaniu czynności będących przedmiotem zlecenia. Może on swoją pracę, za zgodą zleceniodawcy, powierzyć komuś innemu. W przypadku tej umowy obowiązuje minimalna stawka godzinowa, taka jak w przypadku umowy o pracę. Z kolei przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający – do zapłaty wynagrodzenia. Umowa o dzieło jest umową skutkującą osiągnięciem konkretnego rezultatu (np. zredagowany tekst), który odpowiada wymaganiom zamawiającego. Taki rodzaj umowy zakłada swobodę w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie brak trwałości stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest ograniczone terminem wykonania. Wykonane dzieło może zostać powierzona osobie trzeciej. Dla umowy o dzieło ustawodawca nie gwarantuje żadnego minimalnego wynagrodzenia – strony swobodnie ustalają wartość pracy. Świadczący pracę na podstawie powyższych umów nie ma zapewnionego urlopu wypoczynkowego, a także żadnej formy rekompensaty za nadgodziny. Płatne zwolnienia chorobowe są przewidziane tylko w przypadku umowy-zlecenia i jedynie przy przystąpieniu do dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego.

Podsumowując, należy stwierdzić, że o rodzaju zawartej umowy, będącej podstawą świadczonej pracy, decydują strony. Umowy cywilnoprawne charakteryzują się większą swobodą ich kształtowania, z kolei umowy z Kodeksu pracy muszą być konstruowane na jego podstawie. Studenci, z uwagi na dorywczy charakter pracy, z pewnością częściej stykają się z umowami cywilnoprawnymi, które słabiej chronią ich interesy. Warto pamiętać, że jeżeli praca ma być wykonywana w warunkach charakterystycznych dla stosunku pracy, to zawarcie umowy cywilnoprawnej zamiast umowy o pracę stanowi naruszenie aktualnie obowiązujących przepisów.



**RADA STUDENCKA
WYDZIAŁU PRAWA
I ADMINISTRACJI**

TEKST: BARTŁOMIEJ BIERNACKI I KONRAD GAJEWICZ

5 TIPÓW NA EFEKTYWNE STUDIA I PRACĘ Z DOMU



Pandemia obróciła nasze życie o 180 stopni. Praca zdalna, jeszcze niedawno traktowana jako dodatkowy benefit, stała się jednym z dominujących trybów pracy. Podobnie ze studiowaniem z domu – wcześniej nie do pomyslenia. Tymczasem właśnie mijają rok od kiedy świat stanął na głowie, a z nim również nasze codzienne rutyny.

Przestawienie się na studia czy pracę zdalną nie dla wszystkich było łatwe. Kiedy w marcu 2020 roku na oficjalnych stronach uczelni wyższych ukazała się informacja, że wszystkie zajęcia zostały przeniesione do internetu, wśród studentów pojawiły się mieszane emocje. W teorii wydawało się to łatwe i bardzo przyjemne: w końcu możesz z kubkiem kawy w ręku, w piżamie i kocyku brać udział w zajęciach lub wykonywać pracę. Jednak czy aby na pewno jest to aż tak proste? Po prawie roku studiów i pracy zdalnej sam przekonałem się, że nie wszystko jest tak kolorowe. Dlatego w tym artykule przedstawię 5 prostych sposobów, jak sprawić, żeby zdalne studia i praca nie przytłaczały i były bardziej efektywne.

Stwórz swoje małe biuro – miejsce, w którym łatwo się skupisz i będziesz czuł się dobrze. Łóżko niestety nie jest w tym wypadku najlepszym wyborem z wiadomych względów. Biurko lub stół z dostępem do światła słonecznego idealnie sprawdzi się jako miejsce pracy. Jeśli masz taką możliwość, to zainwestuj w dobrej jakości fotel. Z racji ilości czasu spędzonego przed komputerem w pozycji siedzącej ważne jest, byś zadbał o swoje zdrowie i sylwetkę.

Zagospodaruj przestrzeń swojej pracy. Na biurku zostaw najpotrzebniejsze rzeczy, z których korzystasz podczas zajęć i pracy. Choć podobno nieporządek na biurku jest domeną artystycznych dusz, to łatwiej utrzymać koncentrację przy względnie uporządkowanym miejscu. Pamiętaj, że ma to być przestrzeń, gdzie masz czuć się komfortowo i nie będziesz się rozpraszać.

Zorganizuj swój czas. Zaplanuj dzień, tydzień, a jeśli masz taką możliwość to cały miesiąc. Jeśli łączysz studia i pracę zdalną, to lepiej ustal sobie harmonogram działania. Warto mieć spisane w jednym miejscu zadania i obowiązki, o których musisz pamiętać. Co więcej, jasne podzielenie rzeczy do zrobienia i ich rozplanowanie na poszczególne dni i godziny pomoże uniknąć stresu wywołanego kumulowaniem się zadań odkładanych na później i tym samym zwalczyć demona prokrastynacji – manieri odkładania wszystkiego na później. Najważniejsze – ustal przerwy, w których dasz odpocząć swoim oczom od wpatrywania się w ekran. Według zasad BHP dobrze jest robić sobie przerwę 5 minut po każdej „przepracowanej” godzinie przed komputerem. Jeśli masz taką możliwość, zrób to. W przypadku dłuższych zajęć online zarezerwuj sobie po nich krótką przerwę, co bezpośrednio przełoży się na twoje samopoczucie i efektywność.

Odłóż telefon i wyłącz powiadomienia. Media społecznościowe i internet są jednymi z najczęściej używanych rozpraszaczy, zwłaszcza podczas pracy czy studiów z domu. Sięganie co chwilę po telefon i sprawdzanie nowości na Facebooku obniża naszą zdolność utrzymania koncentracji przez dłuższy czas. Według badań firmy Microsoft przeciętna długość skupienia u ludzi zmalała z 12 sekund w 2000 roku do 8 w 2020 roku (źródło: muckcrack.com). To zjawisko będzie się stale pogłębiać z powodu natłoku informacji, jaki nas ogarnia.

Ostatni punkt: zaparz swoją ulubioną kawę lub herbatę. To cię pobudzi i wprawi w dobry nastrój! Każdy z nas potrzebuje takiej odrobiny przyjemności z rana.

Myślę, że te wskazówki, choć mogą wydawać się banalne, pomogą nieco bardziej uporządkować studencki „home office” w tym rozpoczynającym się semestrze, który, mam nadzieję, będzie pełen sukcesów.

TEKST: ROBERT RADZIEJ
GRAF. CANVA.COM

PRZEKONAJ SIĘ, CZEGO NIE WIESZ O WODZIE

Tomasz Płowucha – absolwent Wydziału Chemii Uniwersytetu Opolskiego i pasjonat nauki, zwłaszcza chemii. Na co dzień pracuje w laboratorium chemicznym, a w wolnym czasie pisze, gotuje oraz powiększa swoją, stale rosnącą kolekcję minerałów i kamieni szlachetnych. W zeszłym roku premierę miała jego debiutancka książka *W poszukiwaniu struktury wody*.



Skąd pomysł na napisanie książki o takiej tematyce?

Pomysł na napisanie tej książki nie pojawił się nagle. Od dawna gromadziłem różne informacje, mniej lub bardziej związane z różnego rodzaju mitami powtarzanimi w przestrzeni medialnej. Ponieważ to, co pojawia się w tej sferze, często oddziałuje na przestrzeń publiczną, ale również może mieć wpływ na przestrzeń polityczną – a przez to prawną. Od dawna wydawało mi się, że warto przyjrzeć się mitom, które coraz częściej mają wpływ na kształtowanie opinii ludzi. Równie interesującym aspektem była próba zrozumienia, w jaki sposób działają me-

chanizmy pozwalające na manipulowanie ich opiniami. Fascynuje mnie fakt, że w XXI wieku pseudonauka coraz intensywniej jest w stanie wpłynąć na zdanie ludzi i zyskuje rzesze zwolenników. Zaskakuje mnie, że sporo osób woli wierzyć szarlatanom, zamiast badaniom naukowym.

Ta książka była pewnego rodzaju impulsem czy od dawna planowałeś wydać coś swojego?

O wydaniu własnej książki myślałem od dłuższego czasu, zwłaszcza że większość rzeczy, które dotąd pisałem, trafiały do szuflady. Książka nie powstała pod wpływem impulsu. Podczas zbierania materiałów nie miałem konkretnego planu, o czym dokładnie będę pisał i czy to, co końcowo napiszę, w ogóle będzie miało formę książki czy innego, krótszego tworu. W głowie miałem pewien zarys, który w procesie pisania ewoluował. Dopiero po pewnym czasie zbiór luźnych i niepowiązanych ze sobą fragmentów zaczął przybierać kształt książki, która finalnie się ukazała i stała moim debiutem.

Tak już działamy – wolimy wierzyć w to, co jest nam bliższe, nawet jeśli w rzeczywistości jest dalekie od prawdy.

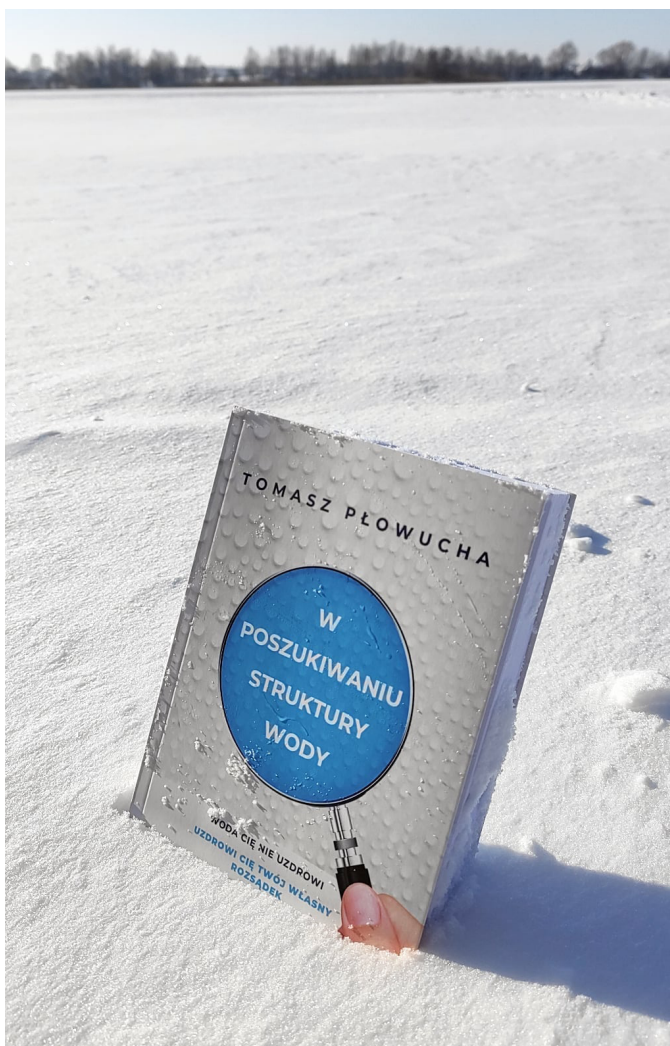
O czym dokładnie opowiada Twoja książka?

Książka *W poszukiwaniu struktury wody*, która ukazała się w 2020 roku nakładem wydawnictwa Novae Res, skupiona jest na tematyce wody, a w szczególności mitów, jakie dookoła niej powstały – głównie dookoła mitu tzw. wody strukturyzowanej. Ma ona, zgodnie z wiarą jej fanów, być panaceum na wszelkie choroby i dolegliwości. Z uwagi na to, że za mitem wody strukturyzowanej idą konkretne pieniądze, chciałem skonfrontować fakty naukowe z powtarzanimi w wielu miejscach bzdurami i pokazać, co na ten temat mówi nauka. Oprócz tego, że książka jest polemiką między faktami i mitami, starałem się zawrzeć w niej kilka informacji na temat współczesnego marketingu i biznesu, który czasem traci z oczu zdrowy rozsądek i dobro

drugiego człowieka, a skupia się jedynie na wciskaniu potencjalnym klientom niedziałających produktów. Pomimo że jest to książka popularnonaukowa i sporo w niej typowo naukowych informacji, starałem się, aby nie brzmiała jak nudny wykład czy podręcznik akademicki.

Czemu wokół tematu wody krąży aż tyle mitów? Z czego biorą się te wszystkie przekonania?

Na to pytanie chyba nie ma jednej odpowiedzi, a przynajmniej ja nie znam konkretnego powodu. Myślę, że ma na to wpływ wiele czynników. Wydaje mi się, że w większości przypadków wiara w różnego rodzaju mity dotyczące wody (jak i inne często powtarzane bzdury, jak na przykład przyjmowanie „lewowskrętnej witaminy C” czy podawanie w wątpliwą zasadność stosowania szczepionek) wynika po prostu z niewiedzy. Nie można oczekiwać, że każdy człowiek w równym stopniu będzie zainteresowany takimi zagadnieniami. Biorąc pod uwagę, jak często w mediach pojawiają się samozwańczy eksperci w przeróżnych tematach – z czego często są to celebryci lub po prostu oszuści mający nadzieję na zabicie majątku na nieświadomości innych –



wydaje się naturalne, że niektóre osoby sugerują się opiniami wygłaszanymi przez ich autorytety. Nawet jeśli są to opinie całkowicie nieprawdziwe, a czasem i szkodliwe. Powodów takiego stanu dopatruję się również w tym, że ludzie lubią teorie odpo-

wiadające ich przekonaniom. Tak już działamy – wolimy wierzyć w to, co jest nam bliższe, nawet jeśli w rzeczywistości jest dalekie od prawdy.

Czy nauka, a w szczególności chemia, stanowi ważny element Twojego życia? Jak bardzo?

Chemia stanowi ważny element mojego życia – zwłaszcza w kontekście pracy, którą wykonuję. Mam to szczęście, że pracuję w zawodzie bezpośrednio związanym z tym, co mnie interesuje, chociaż nie ukrywam, że docelowo chciałbym kiedyś mieć możliwość przekazywania wiedzy innym ludziom. Podobnie jak nauka czy chemia, również pisanie jest dla mnie istotne, chociaż traktuję je bardziej jako narzędzie do rozpowszechniania treści naukowych w strawnej dla większości ludzi formie. Jednym z efektów tego jest powstanie książki *W poszukiwaniu struktury wody*.

Od jak dawna pasjonujesz się chemią? Czemu akurat na nią padł Twój wybór „życiowej kariery”?

Chemią pasjonuję się nieprzerwanie od czasów gimnazjum. Miałem szczęście trafić na znakomitą nauczycielkę tego przedmiotu, która nie traktowała go jako suche i nudne wkuwanie trudnych regułek na pamięć. Każde zajęcia urozmaicone były o krótki pokaz doświadczeń chemicznych, które pani Jadwiga nam pokazywała, ale też takich, które sami mogliśmy spróbować wykonać. Myślę, że niewiele osób ma takie szczęście jak ja. Dziś jestem przekonany, że już na pierwszych lekcjach w gimnazjum klamka zapadła i wiedziałem, że w przyszłości pójdę w tę stronę, pomimo że pierwszą oceną, jaką dostałem, była jedynka. Zła ocena wymusiła przygotowanie się do jej poprawy, a nauka chemii, jaką wtedy zacząłem, trwa do dzisiaj. Po maturze oczywistą sprawą było pójście dalej w tym kierunku, dzięki czemu trafiłem na Wydział Chemii Uniwersytetu Opolskiego. Studia, pomimo kilku wzlotów i upadków, utwierdziły mnie w przekonaniu, że nie wyobrażam sobie w przyszłości nie być związanym zawodo-wo z chemią. Na szczęście udało mi się to osiągnąć.

MY TEACHING CAREER DEVELOPMENT

The time of undergraduate studies allowed me to define myself in terms of my future profession. The choice was quick and not particularly difficult. I have decided to specialize in teaching. I learned the most during my internships in primary school. I got to know the structure of a teacher's work. I had a chance to observe the professionals, their behavior, reactions, teaching methods and solve various problems. On the other hand, I got to know what it looks like to work with children/youth through many hours of practice but also defined myself pedagogically and psychologically (shaped my teacher profile, set myself values and goals, formed my own teaching course). I have gained more experience in terms of work plan, integration with a given student and adaptation to their language workshop and its improvement. I must admit that teaching is not as easy as it might seem at first glance. I have had to deal with many behaviors and by working with children in sixth, seventh and eighth grades, I was able to observe many of them. The first example is the age of the teacher. It is known that the younger the teacher is, the more they are treated as a colleague. Such a person has no authority that others should follow and students often dismiss them, thinking that they can afford to behave like their peers. There are no barriers for good manners here. The second problem is knowledge. Professional competence is tested from time to time to see what a student can do, to what extent and how they will pass it on, if at all. Another aspect is the environment. Here the peer group plays a major role. Their behaviors, influences, reactions and relationships with certain people are taken into consideration. Often some people act like others in order not to stand out from the group. As a result they become loud, talkative, distracted, preoccupied with everything else but the purpose of the lesson and cannot be controlled in any way. This is usually the biggest problem in teaching. External stimuli also play an important but not the most important role. There are other teachers, in this case older, more experienced ones, who always offer help or good advice.

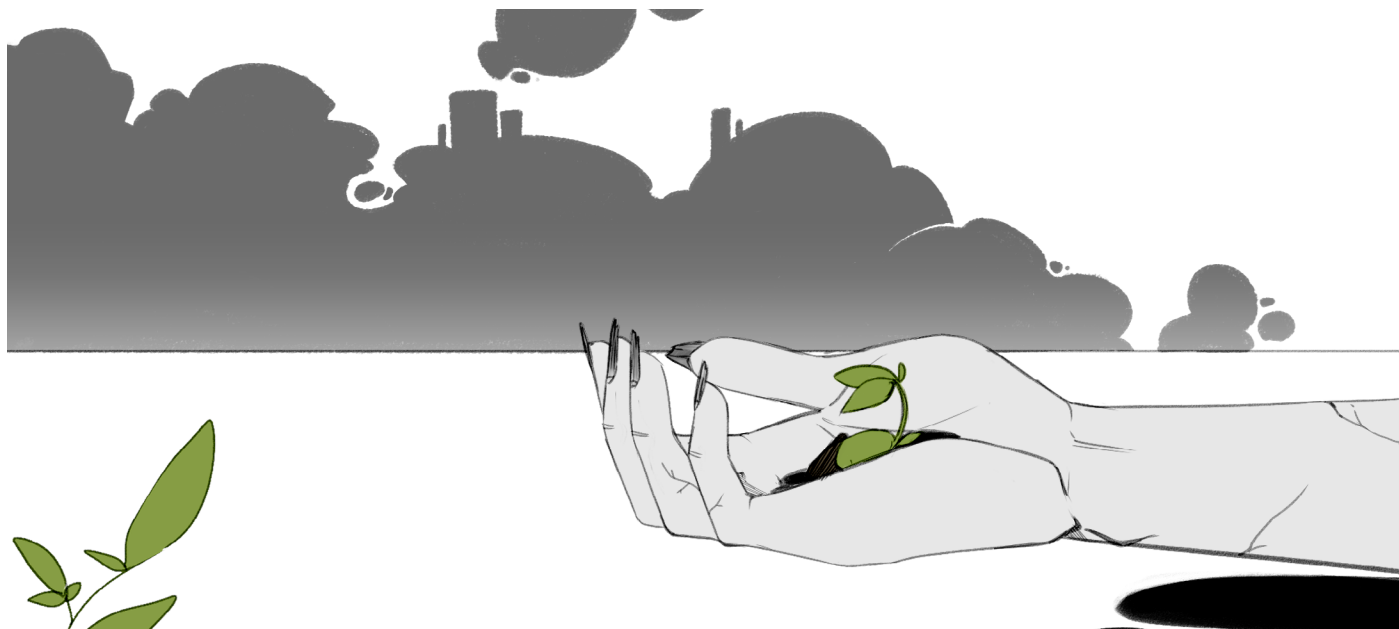
Another very important step in the development of my personal career as an English teacher was studying abroad. This allowed me to implement the subject in more detail. In foreign language classes every aspect of a teacher's job was detailed and described. We practiced new teaching techniques, but more importantly, we learned new ones, which we implemented immediately after coming to the country by participating in internships. From my observations of the internships, I concluded that the teacher can be avoided and the lesson is more often on a student-student relationship rather

than a teacher-student. This may be due to a lack of ability to get along with elders or respect them. Very often many things happen due to laziness, such as solving tasks or not knowing words. Learning and the ability to find information are problems, even though these are usually fairly simple things. All the observed changes in behavior, the desire to conform to others cause a lack of self-esteem, of finding one's own self, and of the desire to be individual. Of course every mannerism can be modified and strive for perfection.

Currently I'm working in a private language school. I take care of children, youth, adults and the elderly people. I must admit that cooperation with each group is fruitful. I have had the best contact with adult and the elderly groups. I have never dealt with such an age range before, yet I am the most satisfied with them. The methods and approach I have chosen work 100%. Education works both ways here – not only do they learn something and gain knowledge, but I also gather a lot of experience. I try to develop good habits, but they grow like trees on the road and new problems appear out of nowhere. I try to solve every problem until I exhaust all my possibilities.

I have seen a similar problem, dare I say exactly the same. I know what and how it affects students, but the problem of how to effectively address it still remains. A certain film has shown me that I am not the only one who struggles to reach a particular group of young people. It turns out that even experienced educators who have already accomplished a lot have trouble doing so, if they come across a difficult group of youth. I did not find an exact solution to the problem after watching the film, but it gave me a lot to think about – how to act and behave, what to pay attention to, what to do in a specific phase of the lesson, etc. The trial and error method seems to be effective. It allows us to observe what should be used and what not, and how to successfully implement it on the path of educational development. I leave the topic open, namely, how to change incentives to make teaching effective.

Summing up, a teacher should strive for self-esteem, ought not to be afraid of obstacles, but try to solve them as effectively as possible, and what's more, even to avoid them. Try to motivate your students. Take time for them so that they do not do anything else that is unnecessary at the moment. Build a teacher-student relationship with them, not a colleague-to-colleague one. Use the carrot and stick principle. More specifically, reward for good and punish for bad. This is a form of motivation that works for me, but unfortunately not in the long run.



PRZETRWANIE

Czy zastanawialiście się kiedyś, ile ludzi żyłoby w naszych czasach, gdyby wszelkie wojny czy zarazy nie miały miejsca w historii naszej planety? Nie byłoby I i II wojny światowej, Leonidas i jego towarzysze nie ruszyliby pod Termopile, hiszpanka albo dżuma nie rozplenilyby się na cały świat. W efekcie nie zginęłoby mnóstwo dzieci i starszych, matek i ojców, zakochanych, łotrów i niewinnych. Byłoby nas o wiele więcej, co skutkowałoby wzmożonym pobieraniem tlenu i wydaleniem dwutlenku węgla czy większą ilością spalin z samochodów. Produkcja śmieci wzrosłaby kilkukrotnie. Karczowano by więcej lasów, żeby zbudować nowe domy, bo w obecnych nie byłoby już miejsca. Tych ludzi trzeba by było nakarmić. Jak to zrobić? Zwiększyć produkcję jedzenia – zabijanie zwierząt, tworzenie nowych, wydajniejszych, może też żarłoczniejszych, wycinanie drzew pod uprawy, korzystanie z prądu do ogrzania i doświetlenia szklarni, podlewanie roślin na skalę potężniejszych rozmiarów niż znamy to do tej pory. Co by było, gdyby trzech synów pani Anny nie rozstrzelano, a córki nie wywieziono do obozu? Jak wyglądałby świat, gdyby mała Juleczka i tysiące takich jak ona nie umarło na koklusz? Wiem, że to bardzo delikatny temat i nie umniejszam tragedii, jakie dotykały każdą z rodzin, którym przyszło żyć w takich warunkach. To niewyobrażalny ból i cierpienie, niedające się opisać słowami. Jest je w stanie opisać tylko głucha cisza, ale cisza pełna emocji, których nie trzeba wypowiadać.

Trzeba jednak stwierdzić jedno. Dużo tym ludziom zawdzięczamy – i starożytnym, i nowożytnym, i współczesnym. Nie tylko wolność, jak w przypadku wojen światowych, ale też coś, z czego nie zdajemy sobie sprawy. Jeśli ci ludzie by przeżyli i mieli dzieci, a te dzieci miały dzieci, to stan naszej planety byłby opłakany już teraz albo i nawet kilka lat temu. Eksperci już biją na alarm. Jedni mówią, że czeka nas susza za 30 lat, inni, że za 50;

wersji jest wiele, ale jedno jest pewne – to się zbliża. Niszczymy nasze środowisko w zastraszającym tempie, tępimy wszystko, co żyje, niszczymy ekosystemy na wielką skalę. Gdyby było nas więcej, działoby się to jeszcze szybciej.

Zabijamy jelenie i inną zwierzynę leśną, by gatunek się za bardzo nie rozprzestrzenił i nie niszczył właśnie tych ekosystemów, które niszczymy sami. Nas nikt nie zabija w ramach jakiegoś ustalonego planu, nie kontroluje naszej populacji; musi to robić natura lub nieświadomy tego człowiek (nie liczę śmierci naturalnej albo wypadków, bo to zdarza się także zwierzętom).

Ludzie umierają po to, żeby dać miejsce innym. Jest to straszne, ale niestety prawdziwe. Gdyby nie ich nieświadome, pod tym kątem, poświęcenie, nie byłoby nas tutaj albo żylibyśmy w jeszcze gorszych czasach niż przyszło nam żyć teraz. Ci ludzie zapłacili ogromną cenę – cenę życia. Ludzie umierają codziennie z różnych powodów, ale nikt im za to nie dziękuje. Wiem, że brzmi to irracjonalnie, ale nie chodzi mi o podziękowania, które wyrażają satysfakcję z pozbycia się kogoś. Myślę o podziękowaniu, które jest wyrazem wdzięczności za to, że ktoś nieświadomie oddał za nas życie. Czy zginął w wypadku, czy ze starości, czy z powodu choroby bądź wojny. Nie mówię o osobach nam bliskich, bo wiadomo, że temu towarzyszą inne uczucia, mimo że też mają w tym swój udział. Mówię o anonimowych bohaterach, dla nas nieznanymi z imienia ani nazwiska, oni też byli i nas ocalili. Czy chcemy, czy nie, oddali za nas życie i za takie poświęcenie nie należy im się zapomnienie, tylko podziękowanie, wdzięczność oraz szacunek.

OSOBOWOŚĆ NAUCZYCIELA



Pandemia Covid-19 zmieniła nasze funkcjonowanie w wielu aspektach życia, w tym w edukacji. My studenci, ale i dzieci w wieku szkolnym, w większości uczymy się w trybie zdalnym, bądź mieszanym. Myślę, że wielu z nas odczuło problemy związane z nowym sposobem nauczania, lecz znacznie trudniejsze zadanie stanęło przed wykładowcami i nauczycielami, zwłaszcza tymi nauczającymi najmłodszych uczniów. Praca nauczyciela to niełatwa sprawa niezależnie od panującej pandemii. Zatem warto się zastanowić, co jest ważniejsze w pracy z dziećmi – osobowość nauczyciela czy dobór konkretnych technik nauczania? Kwestię tę porusza wielu teoretyków, którzy uważają, że panuje ogólna zgoda co do tego, iż oba te czynniki mają duże znaczenie. Osobowość składa się z części wrodzonej, zdeterminowanej genetycznie, zwanej temperamentem oraz z części ukształtowanej przez środowisko, zwanej charakterem. Nie da się ustalić w sposób jasny i prosty wartościującego podziału cech osobowościowych, które sprzyjają – bądź nie – byciu dobrym nauczycielem i terapeutą. Osoby różniące się temperamentem i charakterem mogą być dobrymi nauczycielami. Jednakże powinni posiadać cechy istotne w pracy nauczyciela, takie jak równowaga i dojrzałość emocjonalna oraz poczucie odpowiedzialności.

Niewątpliwie fakt, że jakość pracy nauczycieli i terapeutów zależy w dużej mierze nie od tego, co robią, ale jacy są, stanowi dla nich osobiste wyzwanie. Dzieci i młodzież nie reagują na sztuczny, pozowany wizerunek, ale na rzeczywiste emocje, także te, których nauczyciel czy terapeuta sam nie jest do końca świadomy. Uczniów nie da się oszukać. Prawidłowo realizowane pomaganie innym jest więc także pomaganiem samemu sobie. To bardzo pozytywny wniosek. Dbanie o siebie jest wymogiem prawidłowego wykonywania własnego zawodu. Niczego nie trzeba udawać – wystarczy tylko nauczyć się być sobą.

Świadome i celowe kształtowanie własnej osobowości powinno znaleźć się w kanonie podstawowych umiejętności pedagogów i terapeutów pracujących z dziećmi. Czynnikiem najsilniej kształtującym charakter specjalisty są ideały, w tym ideały zawodowe, czyli cele, do których on dąży. Zidentyfikowanie swoich ideałów wzmacnia zmianę w pożądanym kierunku. Bez nich

trudno o jakąkolwiek formę autorefleksji, która jest niezbędna do właściwego kierowania własnym postępowaniem i brania za siebie odpowiedzialności. W poszukiwaniu ideałów pomocne może być odnajdywanie wokół siebie osób, które poszerzą nasze spojrzenie na wykonywany zawód. Warto zatem szukać towarzystwa innych nauczycieli, zrównoważonych, uczciwych, dojrzałych i o szerokich horyzontach.

Można zatem dojść do wniosku, że praca pedagoga w swoich podstawach jest trudna nie tylko ze względu na młodzież, którą ten kształci, ale w dużej mierze przez konkretny typ osobowości, którą reprezentuje. Liczą się więc osobiste uwarunkowania i podejście do wykonywanego zawodu, gdyż ten, jak to już było podkreślone na wstępie, do prostych nie należy. Pamiętajmy, że nikt nie jest idealny, ale mimo to jesteśmy w stanie osiągnąć swoje cele i nauczyć tego innych – nie tylko będąc nauczycielem.

Dekalog nauczyciela i wychowawcy na podstawie *Małego Księcia* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego:

- 1. Oswoić znaczy stworzyć więzy. Jeśli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować.**
- 2. Należy wymagać tego, co można otrzymać.**
- 3. Mam prawo żądać posłuszeństwa, jeśli moje polecenia są rozsądne.**
- 4. Oczy są często ślepe, należy szukać sercem.**
- 5. Śmiech jest dla życia jak studnia na pustyni.**
- 6. Zamiast tępić zło, lepiej szerzyć dobro.**
- 7. Bądź silniejszy, a będziesz miał rację.**
- 8. Kto poniża, sam jest niski.**
- 9. Powinieneś sądzić według czynów, a nie słów.**
- 10. Znacznie trudniej jest sądzić siebie niż bliźniego. Jeśli potrafisz siebie dobrze osądzić, będziesz naprawdę mądry.**

TEKST: ANNA ŻAK
GRAF: AGNIESZKA FRANKOWSKA

SERIALE WARTO POLECENIA



Warto się czasem oderwać i przenieść we wciągającą przestrzeń serialowego świata. Netflix jest platformą, która nam to umożliwi. Jestem przekonana, że każdy znajdzie tam coś dla siebie. Poniżej przedstawiam kilka produkcji, które mnie zaintrygowały.

Gambit królowej

Akcja serialu rozgrywa się w latach 50. XX wieku. *Gambit królowej* to siedmioodcinkowy miniserial oparty na powieści Waltera Tevisa z 1983 r. Opowiada o utalentowanej, młodej szachistce Beth Harmon. Główna bohaterka serialu, pomimo trudnych doświadczeń z dzieciństwa, postanawia oddać się nauce ustawień i eliminacji figur przeciwnika. Przebywając w sierocińcu, robi wszystko, by znaleźć okazję do gry. Ze wszystkich sił dąży do tego, by odnaleźć się w dziedzinie zdominowanej przez mężczyzn. Jej zdeterminowanie i konsekwencja w działaniu sprawiają, że odnosi coraz większe sukcesy. Rosnąca presja popularności wiedzie dziewczynę ku używkom, poprzez które balansuje na cienkiej linii – mistrzostwa i szaleństwa. *Gambit Królowej* to znakomity dramat, w którym serialowi aktorzy zachwycają swoim kunsztem. To serial nie tylko dla miłośników szachów.

Dom z papieru

Trzeba to zobaczyć! Serial o licznych, trzymających w napięciu zwrotach akcji. Niezwykła kreacja aktorów oraz mistrzowski pomysł – to wszystko składa się na popularność i dużą oglądalność tego serialu. Jest to hiszpańska produkcja opowiadająca o napadzie na mennicę narodową w Madrycie. Człowiek, który nazywa siebie Profesorem, gromadzi grupę ludzi niemających

nic do stracenia. Nie znamy ich imion, a jedynie pseudonimy zaczerpnięte od nazw miast: Tokio, Rio, Nairobi, Denver, Berlin, Oslo, Helsinki. Bohaterowie przez kilka miesięcy przygotowują się do skoku, analizują każdy ruch. Nie wszystko jednak układa się po ich myśli. W wirze emocji pojawiają się kolejne pomysły, przedstawiane przez znakomitego Profesora, który próbuje nad wszystkim zapanować. To sprawia, że trudno się oderwać od ekranu. Kończąc pierwszy sezon, nie sposób nie sięgnąć po kolejne...

Uwięzione

Polecam każdemu, kto lubi niebanalne, mocne kino z charakterem. Akcja serialu rozgrywa się w więzieniu dla kobiet. Oglądając przygody bohaterek, szybko znajdziemy swoje ulubione postaci! Jak to zwykle bywa w więzieniu, także i w tym przypadku jesteśmy świadkami prób ucieczek, przemocy więziennej oraz szmuglerstwa. Twórcy serialu znakomicie wykreowali bohaterów. Serial skupia się wokół młodej dziewczyny o blond włosach – Macarenie Ferreiro, która zakochała się w swoim szefie. Dzięki inteligencji i sprytowi uczestniczyła w wielu oszustwach finansowych, na które namawiał ją wybranek. Po popełnieniu wielu przestępstw trafia do więzienia Cruz del Sur. Macarenie od tej chwili nie pozostaje nic do stracenia. Kobieta poznaje swoją prawdziwą naturę. Postacią kluczową jest także Zulema Zahir, która nie daje za wygraną, a jej cel, jakim jest ucieczka z więzienia, staje się powodem wielu nieplanowanych zdarzeń.

TEKST: MIRIAM GAJDA-KLAMA
GRAF. AGNIESZKA FRANKOWSKA

PRZEDZIAŁ NUMER SZEŚĆ

Banały są wszędzie wokół nas. W wirze życia codziennego zapominamy o tym, jak ważna jest świadomość tychże banałów. Może się okazać, że zwyczajna ludzka dobroć i szacunek są takimi banałami, i do tego zapominanymi, o które każdy niby zna, ale jednak z ich realizacją jest inaczej. Słowem – nie zdarza się. Zajmujemy się tyłoma sprawami, że nie potrafimy dostrzec prostoty i istoty życia, a co za tym idzie, relacji z ludźmi.

Z relacjami międzyludzkimi wiąże się pewna kwestia, którą nie każdy dostrzeże. Mianowicie chodzi o swego rodzaju więź łączącą nas wszystkich – ludzi. Mijamy się na ulicach, chodnikach, korytarzach, bez zastanowienia, jak wiele mamy wspólnego. Potęgujemy uczucie obcości i niezręczności. Doszukujemy się tak wielu niepotrzebnych różnic. Pielęgnowujemy oschłość i mało kto potrafi wykrzesać z siebie okrucieństwo ciepła, a przede wszystkim – zrozumienia. Nie dzieje się tak bez przyczyny – wina zawsze leży po obu stronach. Właśnie w nieumiejętności zrozumienia kryje się „czarna dziura” naszego świata. Krzywdząca stereotypowość myślenia i zatracenie we własnych dramatach przytrafiło się pewnej szóstce osób. Wypada wręcz powiedzieć, że przytrafia się wszystkim „szóstkom”, w każdej sekundzie, każdego dnia, każdego roku.

Owa historia dotyczy się pewnego przedziału w wagonie pewnego pociągu. Przedział ten był właśnie szósty, a na dodatek mieścił dokładnie sześć miejsc pasażerskich...

Co ciekawe, ta przestrzeń, te sześć skrytych miejsc rozłożonych obok i naprzeciw siebie po trzy, obitych czerwonym materiałem w pstrokate wzorki pamiętające jeszcze poprzednie dziesięciolecie – to autonomiczna część wszechświata, myśląca w pewnym sensie i żyjąca samodzielnie. Sześć miejsc na sześć dusz, mogących zapełnić przedział, który w całym swoim istnieniu widział już tyle przygód, tyle ludzkich tragedii, tyle jazd na gapę, że pewnie ledwo by żył, gdyby był człowiekiem. Ale to tylko przedział numer sześć...

Dwie stacje przejechane. Niewielu wsiada na początku drogi, zwłaszcza w niedużych miastach i o poranku. Na korytarzu słychać ruch, przesuwane drzwi innych przedziałów. Szóstka pozostaje pusta. W drodze tylko konduktor zerka do niej przez drzwi, szukając niewinnych istnień, których bilety nie zostały jeszcze skasowane.

Mija godzina.

W końcu pociąg dociera do większego miasta – słychać gwar na peronie i spory tłum, dobijający się do drzwi wagonu. Potem tupanie niezliczonej ilości butów, pantofli, tramppek oraz szuranie walizek. Jest i pierwsza pasażerka przedziału szóstego. Niska blondynka w okularach, z czerwoną torebką i zarzuconym na ramiona czarnym płaszczem.

Zajrzała niepewnie, sprawdzając, czy to aby na pewno jej miejsce. Stała tak kilka chwil, szukając czegoś w telefonie, po czym zauważyła, że nikt nie zmierza w kierunku jej przedziału. Dało się usłyszeć przeciągłe westchnienie ulgi, które łączywie pochłonęła przestrzeń szóstki. Brak ludzi wokół to swoboda rzucenia płaszczem byle jak na siedzenie obok, rozłożenie nóg na całą szerokość przedziału i niedbałe ziewnięcie. *Nikt mnie nie widzi, nikt sobie nic nie pomyśli.* Wyciągnęła ołówek, szkicownik i oddała się temu, co kochała najbardziej. *W samotności pracuje się najlepiej.*

Przebieżnię wokół niej wyczuła swobodę myśli artystycznej duszy, zamkniętej na hałaśliwy, gwarny świat. Młoda kobieta była przeszczęśliwa, że nie musiała dzielić z nikim tej oazy spokoju.

Jednakże po godzinie przeklinała siebie za zbyt wielką pewność, gdyż na kolejnej stacji do przedziału dosiadł się starszy mężczyzna. Jego miejsce akurat wypadło tam, gdzie rzuciła płaszcz. Szybkie przeprosiny, schludne powieszenie ubioru na haczyku i cisza, rycząca w momencie największego zapału artystycznego.

Skoro już nie jestem sama, to się nie skupię. Szkicownik został schowany. Wielka szkoda. Projekt młodej, wschodzącej rysowniczką wymagał poprawek. Gdyby, nie bacząc na obcą osobę, kontynuowała pracę, dowiedziałaaby się czegoś i nauczyła. Dlaczego więc zaprzestała?

Przedział kojarzył tamtego uśmiechającego się starszego człowieka w beżowej kamizelce i z zakręconym siwym wąsem. Roztaczał wokół siebie charakterystyczną woń wody kolońskiej i starego drewna. Jeździł co jakiś czas do swoich wnucząt, mieszkających wiele kilometrów od niego, a że nie miał samochodu, musiał wybierać pociąg. Spracowane dłonie oparł o czerwone siedzisko. Tylko ktoś intensywnie pracujący fizycznie mógł mieć tak wyrobioną skórę.

Był rzeźbiarzem, już wysłużonym, na emeryturze, doskonale znającym swój fach. Jeśli przyjrzałby się bliżej poczynaniom dziewczyny, powiedziałby, jak poprawnie ma poprowadzić kreśkę, żeby rysunek był bardziej realistyczny. Nie chciał się jednak wtrącać. Bał się, że zostanie zwyzywany od starych, nieznanających się – słyszał, co nastolatki potrafią nagadać. Wolał nie rzykować.

Dalsza część podróży upłynęła zawstydzonej dziewczynie na patrzeniu w telefon, a starcowi na obserwowaniu gry świateł za oknem. Do czasu kolejnego przystanku...

Miasteczko było niewielkie, toteż pasażerów dosiadło się niewielu. Parę minut po wyruszeniu rozsunęły się drzwi przedziału numer sześć i przestrzeń wchłonęła aż dwie osoby: dwóch

mężczyzn, którzy usiedli naprzeciw siebie najbliżej drzwi. Przywitali się krótko, ułożyli torby i rozsiadli się wygodnie. Jeden był brunetem, miał piwne oczy i był wyraźnie wyższy od drugiego – blondyna z zarostem. Torby podróżne wskazywały na kilkudniowy wyjazd, prawdopodobnie urlop. W tamtym momencie pomieszczenie stało się wyjątkowo radosne. Zupełnie jakby ciepło uczucia zostało wtłoczone pompą i zastąpiło niezręczną ciszę, panującą między dziewczyną a starszym, który zaczął intensywnie lustrować nowych podróżnych od stóp do głów. Ukradkiem podpatrywał ich gesty, wzajemne podszepty, widział śmiejące się oczy.

Pewnie dwójka przyjaciół, mogących urwać się na weekend od pracy i obowiązków – pomyślał starzec, choć wciąż podejrzliwie zerkał na zbyt czule poufałości, jakie towarzyszyły każdemu gestowi mężczyzn.

Gdyby tylko wiedział, że panowie nie tylko są dobrymi przyjaciółmi, ale także się kochają. Po prostu, naprawdę i na pewno, na przekór całemu światu, utrzymując swoje uczucie w tajemnicy. Wiedzieli bowiem, co może spotkać zbyt afiszujących się. Mieli znajomych z rozciętymi wargami, pobitymi twarzami i stłuczonymi żebrami. A wszystko to przez jedną chwilę splecionych rąk. Może starszek nie okazałby się agresywny względem tej sympatycznej dwójki, istotnie cieszącej się na wyrwanie z tajemnego życia, lecz oni wolili nie ryzykować. Niestety, życie nauczyło ich nieufności do drugiego człowieka. I jak widać, nie tylko ich, skoro starszek patrzył nie z radością, a podejrzliwością.

Parę stacji później do czteroosobowego grona dosiadła się krągła kobieta w średnim wieku z wielką walizką, którą obila wszystkich po kolanach podczas powitania. Poprosiła jednego z młodszych mężczyzn o pomoc w umieszczeniu walizki przy bagażach, w czym bez wahania pomógł. Kobięcina nosiła długi czarny golf i czarne dżinsy w widocznie okazałym rozmiarze. Zaróżowiła się, gdy przypadkiem zrzuciła udem telefon młodej kobiety, która cichutko odparła, że nic się nie stało, po czym wróciła do surfowania po sieci.

Kobieta była gadatliwa. Od razu wywiązała się żywa konwersacja między nią a parą mężczyzn, sprawnie odgrywających swoją rolę. Miała niski głos, który podczas zaśmiewania się z własnych żartów brzmiał jak operowy bas. Co rusz poprawiała golf oraz spodnie, wygładzając materiał. Rozmowom między tą trójką nie było końca. Od pogody, przez naturę, po kulinaria i ubrania. Wszelkie możliwe tematy. Cieszyła się, że ktoś docenia ją za jej rozległą wiedzę. W końcu była biochemiczką, w dodatku jedną z najlepszych. Zrobiło się jej miło, gdy została oceniona na podstawie swojego intelektu, a nie po wyglądzie, co często jej się zdarzało. O tym jednak milczała. Nie chciała zepsuć tej pięknej chwili. Choć raz nie czuła się gruba, tylko mądra. Tak bardzo starała się być lepszą wersją samej siebie. Ci mili panowie, którzy widocznie mieli się ku sobie, uśmiechali się do niej i ani razu nie dali po sobie poznać obrzydzenia czy zawstydzenia. *Zrobili mi dzień.*

Do kompletu brakowało jeszcze jednej osoby, ale dopełnił się on jakiś czas później, gdy wszyscy pasażerowie pozostali na miejscach, a w powietrzu buzowały różnorodne temperamenty. Ktoś dołączył do nich niedługo przed stacją końcową. Z zielo-

nym plecakiem pełnym leków. Krótko obcięty, niezwykle wysoki i chudy. Nie przywitał się, tylko zajął wolne miejsce. Był odcięty od nich, od rzeczywistości. Pragnął jedynie dojechać do celu. Leki, które pozwalały mu normalnie funkcjonować, wciąż działały, niestety musiał pamiętać o kolejnej dawce. Kiedy dojedzie, jeszcze tego samego dnia pójdzie do tej terapeutki, u której był ostatnio.

Nie można powiedzieć, że chłopak wzbudził sensację. Po prostu czuć było emanującą od niego ciszę. Czarną dziurę, która wchłaniała założenia wszystkich obecnych na jego temat. W paru głowach zamigotało: *niewychowany*, w jednej – *ćpun*, a w niektórych nic, bo aż bały się go wkładać do konkretnej szufladki.

Z kolei on sam nie myślał o współtowarzyszach kompletnie nic. Ułożył się na wytartym miejscu i wtulił w oparcie, marząc o zaśnięciu. Owszem, czuł na sobie wzrok wszystkich pasażerów, ale nie chciał obdarzać ich swoimi. Nie tylko dlatego, że nie był w stanie, ale dlatego, że wiedział, jak to jest być wciśniętym w schemat, konwencjonalne myślenie innych ludzi – patrzenie na niego tylko przez pryzmat własnych oczu, własnych doświadczeń, własnego pojmowania świata.

Po godzinie pociąg dojechał na stację końcową i wszyscy rzucili się do wyjścia. Nikt nie chciał tam spędzić nawet chwili dłużej i ani myślał spotkać tych samych pasażerów jeszcze raz. Przecież ponowne spotkanie oznaczałoby jakąś więź. Wypadałoby zapytać o powrót, załatwienie sprawy, napomknąć o swoich. Kolejne przejawy wstydu i niezręczności. Wyrycie się w pamięci sytuacji i twarzy. *Co kto sobie o mnie pomyśli?* – wieczne pytanie krążące w głowie. Najlepiej byłoby, gdyby się nigdy nie spotkali. Człowiek spałby spokojniej, bez poczucia, że jest lustrowany przez kogoś obcego. Wszyscy patrzymy na naszych współpasażerów. Każdy z nas jest codziennie w przedziale numer sześć, choć może nie do końca o tym wie.

Pragniemy jak najszybciej ominąć, uniknąć krępujących sytuacji, ludzi myślących sobie o innych przeróżne rzeczy. Tworzymy fałszywe tożsamości i pozory. Zakrywamy się za zasłoną uśmiechu lub pokerową twarzą. Siedzimy i rozpracowujemy niezliczone losy innych ludzi, którzy prawdopodobnie robią to samo z nami. I mimo tego, choć błędzimy wszyscy we własnych i cudzych projekcjach, boimy się przyznać, że wszyscy jesteśmy połączeni. Że choć tak wiele barier jest między nami, to stale tworzymy nowe, wizualizując sobie kogoś, zamiast zwyczajnie rzec słowo i nawiązać relację.

Bez względu na to, co pomyślimy, przedział numer sześć dalej będzie zapełniał się i wyludniał. Zawsze będzie w nim gwar, choć może niewidoczny i niesłyszalny. Lecz gdy tylko zastanowimy się nad tym, co akurat chodzi nam po głowie, zauważymy, jak bardzo jest hałaśliwie.



trzy spojrzenia na POŁOŻNICTWO



**MAJA
DUDZIŃSKA**

Jak wyglądają zajęcia na Twoim kierunku? Więcej jest teorii czy praktyki?

Więcej jest teorii, ponieważ jesteśmy na pierwszym roku i praktyki dopiero zaczynamy. Jednak to w szpitalu możemy zdobyć potrzebne doświadczenie. Ćwiczenia na uczelni także wiele nas uczą. Poza praktykami w czasie semestru mamy także możliwość odbycia ich również w wakacje.

Jakie cechy powinien posiadać student położnictwa?

Na pewno powinien być cierpliwy i wyrozumiały, gdyż każda pacjentka jest inna. Ważne, aby trzymać nerwy na wodzy, bo praca w szpitalu jest stresująca. Każda położna musi być otwarta, towarzyska i umieć złapać kontakt z drugim człowiekiem.

Jak bardzo obecna sytuacja epidemiczna wpłynęła na Twoje studia?

Akurat naszemu kierunkowi udało się odbyć praktyki w szpitalu, co jest ogromnym szczęściem. Na ćwiczenia również uczęszczaliśmy na uczelnię. Uważam, że jeśli chodzi o zajęcia zawodowe, to w porównaniu z innymi kierunkami nasza sytuacja jest bardzo dobra.



**DOMINIKA
CZYŻ**

Jak wyglądają zajęcia na Twoim kierunku? Więcej jest teorii czy praktyki?

Na każdym kierunku jest teoria i praktyka. Jeżeli chodzi o to, co przeważa, to na pierwszym roku zdecydowanie teoria. Zajęcia praktyczne mamy na uczelni oraz w szpitalu na oddziałach ginekologicznym i położniczym.

Jakie cechy powinien posiadać student położnictwa?

Uważam, że student położnictwa powinien mieć dużo empatii i miłości do drugiego człowieka. Bardzo dużo osób myśli, że w tym kierunku chodzi o dzieci. Nie jest to prawda. Jako przyszłe położne musimy przede wszystkim skupić się na kobiecie.

Jak bardzo obecna sytuacja epidemiczna wpłynęła na Twoje studia?

Mamy to szczęście, że pomimo pandemii możemy chodzić na zajęcia praktyczne na uczelnię i do szpitala, dzięki temu nabywamy sporo umiejętności. Niestety trzeba przyznać, że wykłady, seminaria i ćwiczenia online na Teamsie bardzo rozleniwiają. Trzeba znaleźć w sobie sporo zaparcia, by się na nich skupić, wyłuskać wiedzę.



**MARTYNA
JĘDRZEJCZYK**

Jak wyglądają zajęcia na Twoim kierunku? Więcej jest teorii czy praktyki?

Jest strasznie dużo teorii, jednak to ważne przed zajęciami praktycznymi. Zajęcia czasem trwają od 8:00 do 20:00. Praktyki z podstaw położnictwa zaczęliśmy na uczelni, gdzie pracowaliśmy na różnych symulatorach.

Jakie cechy powinien posiadać student położnictwa?

Jest to kierunek medyczny, więc liczy się chęć niesienia pomocy innym, empatia, otwartość i łatwe nawiązywanie kontaktów z pacjentkami oraz współpraca z innymi położnymi.

Jak bardzo obecna sytuacja epidemiczna wpłynęła na Twoje studia?

Do tej pory poznałam tylko czwórkę dziewczyn, z którymi mam przyjemność mieć zajęcia praktyczne. Resztę studentów z mojego roku widziałam 2-3 razy. Co do zajęć online – mają swoje wady i zalety. Jednak cieszy mnie to, że w takich czasach mogłyśmy wejść do szpitala i spędzić czas z pacjentkami.

